Nr. 20. (128) Cena numeru 1 mk. Lublin, dnia 16 maja 1920. Rok IV.

ROBOTNIK

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WARSTW PRACUJĄCYCH.

Organ Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich.

Adres Redakcji i Administracji:

Krakowskie-Przedmieście 7, I piętro. (Lokal Stow. Robotników Chrześc.)

Redaktor przyjmuje: w pon. od 12–1; we wtorki od 1—2 popoł. w inne dni, prócz świąt od 6—7 wiecz.

W pilnych sprawach redakcyjnych, jak również we wszystkich kwestjach, obchodzących osobiście redaktora „Robotnika“, należy się zwracać pod adresem: Feliks Kozubowski. **Szopena 21, m. 12**

Przedpłata wynosi: kwart. z przes. 9 mk. dla członków Stow. na prow. z przes. 6 mk.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy 1-szpaltowy na ostatniej stronie 2 mk., na 1-ej stronie 4 mk., w tekście 6 mk. Drobne ogłoszenia po 40 fen. za każdy wyraz.

Administracja otwarta codziennie od godz. 9—3 po poł. i od 5—9 wieczorem

PRACĄ i ŁADEM.

W imię krzyża.

Wojna Polski z Moskwą bolszewicką —to niewątpliwie jedyny w swoim rodzaju bój o cywilizację, o kulturę chrześcijańską, to śmiertelne zapasy o panowanie krzyża. Na wschodnich kresach Rzeczypospolitej odbywa się wielka krucjata chrześcijan przeciw zjednoczonym siłom żydostwa i anarchji, przeciw wszystkim ciemnym mocom tego świata.

Polska dziś znowu, jak przed wiekami, jest przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji. Synowie jej walczą znowu za naszą wolność i za wolność drugich. Szlakiem Bolesławów, Batorych i Żółkiewskich idzie żołnierz-bohater, nieodrodny potomek i spadkobierca dawnych rycerzy kresowych, którzy z okrzykiem: „Jezus, Marja!“ ginęli za świętą i najświętszą sprawę krzyża.

I oto widzimy, jak Pan zastępów powołuje te hufce ponownie do wielkiej misji dziejowej. Widzimy, jak pod uderzeniami żelaznych szyków polskich w proch rozsypują się krociowe armje wroga, jak resztki ich uciekają na wschód, gnane przerażeniem, płacąc krwawą daninę zwycięzcom.

Kijów zdobyty!

Śpiący rycerze Chrobrego zbudzili się i podjąwszy miecz króla przesławny, uderzyli nim w złe bramy dawnej stolicy Rusi.

Boże, sprawiedliwy Panie, dałeś nam zaiste więcej, niż zamarzyło serce nasze. Dałeś nie tylko wolność, ale i sławę: postawiłeś nas ponownie na wielkim szlaku dziejowym, gdzie toczy się bój w imię krzyża...

PUSTYNIA ROSYJSKA.

W num. 494 „Myśli Niepodległej“, tygodniku, redagowanym przez znakomitego publicystę, Andrzeja Niemojewskiego, znajduje się niezwykle interesujący artykuł, w którym autor ponuremi barwami maluje dzisiejszy stan Rosji. Podajemy ten artykuł prawie w całości.

Ludzie najświatlejsi i najrozsądniejsi nie zdają sobie sprawy z tego, co się z Rosją stało.

Nietylko upadł carat. Nietylko upadło w Rosji państwo. Nie tylko upadł w niej porządek społeczny. W tej chwili przestał istnieć, jeżeli kiedykolwiek istniał, naród rosyjski. Pozostało tylko jakieś plemię rosyjskie, nie umiejące nawet myśleć o swojej przyszłości i nie mające żadnego realnego programu.

Inteligencja rosyjska prawie przestała istnieć. W Rosji pozostali chłopi na wsi i bolszewicy po miastach.

Stolica Rosji, Piotrogród, straciła trzy czwarte swej ludności. Pozostała jedna czwarta, która już nie jest zdolna do utrzymania miasta i która w dalszym ciągu będzie topniała. Nie jest wykluczone, że Piotrogród całkiem opustoszeje i że stanie się zabytkiem ruin, jak Babilon i Niniwa.

Dziś żadna statystyka nie powie nam, do jakiego stopnia zmniejszyła się ludność na obszarach dawnego państwa białych carów. Tam wszystko zwolna zamiera.

Jeżeli Mickiewicz blisko przed wiekiem, jadąc do Rosji, pisał, że to „ziemia tak pusta, tak niezaludniona, jak gdyby wczoraj wieczorem stworzona“, to przez sto lat do wojny światowej dużo się zmieniło. I pisał jeszcze: „Kraina pusta, biała i otwarta, jak zgotowana do pisania karta —czy na niej pisać będzie palec boski... czyli też Boga nieprzyjaciel stary?“. Zapisywali tę białą kartę naprędce carowie, czynownicy, kupcy, giełdziarze, spekulanci. Lecz wystarczyło kilka wagonów żydowskich agitatorów, przysłanych z Niemiec z pięćdziesięcioma miljonami złota, by z tego pergaminu zmyć wszystko, co tamci napisali.

I oto Rosja nie zwolna, ale dość prędko zamienia się w pustynię... Z kim tam rozmawiać? Do kogo się zwracać? Dziś jeszcze trzymają się bolszewicy. Jutro może udawać będą rządców Rosji tak zwani socjal-rewolucjoniści. Pojutrze inna grupa. Ale jeszcze jedna epidemja, jeszcze kilka wstrząsów konwulsyjnych wojny domowej, i wielki trup się wyciągnie, zwolna sztywniejąc.

Niechaj nam nikt nie mówi, że Koalicja albo wprost dziś już fikcyjna Liga Narodów uporządkuje Rosję. Gdzież żołnierzowi amerykańskiemu będzie się chciało dla kogoś tam porządkować Rosję? Jaki interes ma przeciętny obywatel angielski, by zdobywać Rosję? Czyż Francuz na życzenie wielkich kapitalistów zechce zbrojno iść tam, skąd Napoleon musiał uchodzić?

A czy Polska posiada siły dostateczne, by Rosję uporządkować? Czy ma środki i ludzi? I w jakim celu miałaby to robić? Polsce zależy na jakichś granicach stałych a pewnych, które dzieliłyby ją od Rosji. Ale Rosję pozostawia samej sobie.

I samej sobie pozostawić musi Rosję Koalicja.

Tedy Rosja jest skazana na siebie samą. A to będzie tylko dalszem jej konaniem. Tam historja musi zacząć się od samego początku. Tam znowu każda wieś będzie żyła osobno i osobno się rządziła. Tam może z gwar ludowych potworzą się osobne języki, a wraz z niemi wyrosną nowe odmiany plemion i narodów.

Nic niewiadomo. Wiemy tylko, że urojonem bogactwem jest w tej chwili to, co ktoś z europejczyków rzekomo posiada w Rosji. I wiemy dalej, że żadne ekspedycje państw europejskich nie stworzą w Rosji państwa.

Widzieliśmy, jak pewne państwa uzbrajały w Rosji jedne grupy przeciwko drugim i jaki los był tych przez nie uzbrajanych grup.

Tam, dokąd sięgać będzie wpływ polski, wschód Europy zostanie uporządkowany. Dalej widnieć będzie wielka biała karta, leżąca dla przyszłych wieków pustynia rosyjska, kraina tajemnic.

Nie spotkaliśmy dotąd ani jednego Rosjanina, w którego oku paliłaby się

Z CHWILI.

KTO SIĘ RADUJE ZE ZWYCIĘSTW NASZEGO DZIELNEGO WOJSKA;

KTO CHCE MIEĆ UDZIAŁ W JEGO BOHATERSKICH CZYNACH;

KTO CHCE BEZ WSTYDU CHOĆ DUCHEM TOWARZYSZYĆ MU W JEGO TRYUMFALNYM POCHODZIE:

TEN NIECH WSPIERA JEGO WALECZNĄ MOC SWYM GROSZEM I NIECH PODPISUJE „POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI“.

gwiazda przyszłości Rosji. Nic. Żadnej myśli. Żadnej idei. Próżnia. Przerażenie i nic poza niem.

Trudno w to uwierzyć. Trudno to objąć myślą. Ale bodaj to tak jest.

Jako lwy chodziły po pustych ulicach Babilonu, póki go nie zasypały piaski, tak wilki będą chodziły po pustych ulicach Piotrogrodu, póki nie pogrąży się w błotach, na których go zbudowano.

Nie strajkuj!

Były socjalista, poseł Anusz, ogłosił w pismach warszawskich szereg listów otwartych do socjalistów, gdzie wyjaśnia, dlaczego wystąpił z P. P. S. W jednym z nich czytamy następujące uwagi o strajku:

„W pewnym okresie stosunków społeczno-politycznych strajk jest jedynym orężem walki proletarjatu o jego cele ekonomiczne i polityczne. Strajk wówczas jest szkołą wychowania, wyrobienia społecznego dla klasy robotniczej i staje się w jej ręku najskuteczniejszym orężem zorganizowanej walki masowej.

Następnie, w miarę tego, jak państwo się demokratyzuje i klasa robotnicza przez swych przedstawicieli bierze udział w ciałach ustawodawczych i w życiu komunalnem, strajk staje się już jednem z wielu narzędzi walki i bywa stosowany tylko w ostateczn ym razie.

Idąc dalej, twierdzę, że podczas wojny oraz w okresie ciężkich niedomagań gospodarczych, kiedy zatargi pomiędzy kapitałem a pracą grożą dezorganizacją, a nawet zgubą dla całego społeczeństwa, **państwo**, stojąc na straży interesów ogółu, **musi wystąpić w charakterze przymusowego rozjemcy** i musi być uprawnione do zapobiegania zarówno strajkom, jak lokautom.

Jeżeli w swoim czasie mówiłem do robotnika: strajkuj, bo to jest nie tylko twoje prawo, lecz i obowiązek, a dzisiaj mówię: **nie strajkuj, bo strajk jest występkiem nietylko wobec narodu, lecz i wobec całości klasy robotniczej,** to mam to przeświadczenie, że się nie tyle zmieniłem ja, ile zmieniło się tło stosunków społeczno-politycznych.

Z oręża bowiem walki o wyzwolenie klasy robotniczej **strajk staje się dzisiaj orężem samobójstwa dla proletarjatu,** jako całości, **a dla państwa czynnikiem rozstroju gospodarczego.** Wolność strajku przeradziła się w szkodliwe rozwydrzenie i samowolę.

Strajkują nie ci, których do strajku zniewalają ciężkie warunki egzystencji materjalnej, lecz ci, którzy bezkarnie mogą wymuszać na państwie lub społeczeństwie takie wysokie płace zarobkowe, że czynią one z nich uprzywilejowaną kastę pracujących. Wolność strajków staje się niejako premją dla antyspołecznych grup proletarjatu, cośmy obserwowali podczas strajku piekarzy. A nie jest to wypadek odosobniony: posługaczki w szpitalach lepiej są wynagradzane, niż sanitarjuszki, albowiem sumienie społeczne i poczucie odpowiedzialności nie pozwalają sanitarjuszkom nawet grozić strajkiem, gdy posługaczki bez żadnych skrupułów stosują strajk. W rezultacie mamy takie gorszące zjawisko, że lepiej jest opłacana ta osoba, która ma do czynienia z naczyniem kuchennem i szczotką, niż ta, która pielęgnuje człowieka".

„W Rosji jesteśmy świadkami wojny między chłopstwem a proletarjatem. W wojnie tej proletarjat rosyjski zostanie pokonany przez masę chłopską, lecz jedni i drudzy zdziczeją i swój kraj pogrążą w bezprzykładną nędzę i ruinę.

Takiej to wojnie chcę zapobiedz w Polsce. Bo nie trzeba się łudzić, że chłop będzie pracował od świtu do nocy, aby następnie właśnie państwowa „w asystencji wojska" zabrała mu wyniki jego pracy, dając w zamian cenę tak niską, że nie jest w stanie opędzić najniezbędniejszych potrzeb gospodarczych. Proszę posłuchać, jaki pomruk niezadowolenia rozlega się po wsiach z powodu ustawicznych strajków. Do wsi bowiem dochodzą wiadomości, jakie zarobki mają przy 8-godzinnym dniu pracy piekarze, zecerzy, szewcy, garbarze, którym państwo wydziela zasekwestrowany u chłopów chleb. Nie usposabia to życzliwie wsi do miast i osad fabrycznych.

Coby się stało z całem społeczeństwem, gdyby gospodarze rolni tak trwonili dni w bezczynności, jak to robią robotnicy podczas strajku, za który sobie następnie każą płacić?

Trzeba wreszcie spojrzeć na te rzeczy nie przez okulary przestarzałej teorji, lecz oczami ludzi odpowiedzialnych, któ zy szukają wyjścia z tej ciężkiej sytuacji, w jakiej się znajdujemy.

Stan przemysłu w Rosji.

Po raz pierwszy Europa ma sposobność dowiedzieć się szczegółów co do stanu przemysłu w Rosji bolszewickiej. Szczegóły te, zaczerpnięte z urzędowych sprawozdań sowieckich, ogłosił znany przywódca demokratycznej republiki rosyjskiej, Aleks. Kiereńskij. Stwierdza on, że w petersburskim przemyśle metalurgicznym liczba robotników zmalała o blisko 40%, mimo, że sowietom zależy (z uwagi na wojenne stosunki) na jak największej produkcji broni, maszyn i narzędzi. W dokach petersburskich pracuje ledwo 33% robotników; nieco większy odsetek przypada również na zakłady putiłowskie (37%). W tak zw. przemyśle ciężkim pracowało dawniej w Petersburgu 100 do 150 tys. rob.; obecnie jest zaledwie 1/10 zajęta w fabrykach. Wogóle w przemyśle petersb. pracuje tylko 7% robotników przedwojennych, ponieważ całe gałęzie przemysłu przestały istnieć. W okręgu moskiewskim pracowało 1 stycznia 1919 r. w przem. tkackim 48 490 robotników; w połowie r. 1919 było ich już tylko 15.290, t. j. 35% ilości poprzedniej. Upadł także przemysł w okręgach tulskim i uralskim.

Przyczyny tej katastrofy przemysłowej wyjaśnia „Ekonomiczeskaja Żyzń", oficjalny organ sowietów, w sposób następujący:

„Główną przyczyną katastrofalnego stanu, w jakim znajduje się przemysł rosyjski, jest brak dyscypliny i porządku w fabrykach. Rady robotnicze i komitety fabryczne, które powołane zostały do życia celem utrzymania w fabrykach porządku, wyrządziły jedynie fabrykom szkodę, spowodowały zniknięcie resztek dyscypliny i uniwestenie inwentarza fabrycznego. Okoliczności te zmusiły bolszewików do usunięcia rad robotniczych i postawienia na czele ważniejszych zakładów „dyktatorów", mających władzę nad życiem i śmiercią robotników".

Z Ziemi świętej.

Komu z chrześcijan serce nie zabije radcśnie, gdy mowa o Ziemi świętej? Kraina cudów Zbawiciela, ziemia, zroszona Jego krwią przenajświętszą, ziemia święta dla wszystkich wyznawców krzyża...

Dziś rozstrzygają się losy tej krainy. Wojska angielskie i włoskie wydarły ją z rąk tureckich, a na kongresie pokojowym postanowiono stworzyć tam państwo żydowskie, zdecydowano uświęconą ziemię wydać w ręce ciemnych i sfanatyzowanych potomków Izraela. Kiedy jednak przyszło do wykonania projektu, okazało się, że żydzi stanowią drobny ułamek ogółu ludności, bo ledwo 1/10 wszystkich mieszkańców, których większość — to Arabowie.

Niedawno temu pisma rozniosły po świecie sensacyjną wiadomość, że emir arabski Fajsal czy Fajsul ogłosił się królem Palestyny. Obecnie nadchodzą stamtąd dalsze szczegóły, świadczące o zupełnie poważnej akcji ze strony Arabów. Trzeba pamiętać, że ludność arabska, pomijając fakt jej bezsprzecznej przewagi liczebnej, zalicza się do najdawniejszych mieszkańców kraju, który następnie owładnięty został przez plemiona Hebrajczyków. Tradycje dawne żyją jeszcze niezawodnie wśród Arabów, t. j. wśród resztek dawnej ludności kanaanickiej, mówiącej po arabsku, a nienawiść mahometan arabskich do żydów nie ma poprostu granic. O stopniu tej nienawiści świadczy fakt, że Arabowie, fanatyczni czciciele Mahometa niezbyt przyjaźnie usposobieni względem chrześcijan, teraz porzucili dawne urazy i szukają oparcia na miejscowej ludności chrześcijańskiej, oraz na rządach Koalicji.

W Jerozolimie, jako w stolicy kraju, odbyły się liczne demonstracje. Podczas ostatniej niesiono sztandary z napisami: „Mahometanie i chrześcijanie są braćmi!", „Precz z państwem żydowskiem w naszym świętym kraju!" i t. p. Z okien francuskiego szpitala „Notre Dame" przemawiało 8 mówców, których tłum witał okrzykami: „Niech żyje wolność!", „Niech żyje Anglja i Francja!", „Precz ze Syjonizmem!" i t. p. Jeden z mówców oświadczył, że nie można dopuścić do tego, aby kraj, w którym Chrystus został ukrzyżowany przez żydów, dostał się do rąk żydowskich.

Zarówno słowa te, jak i cały charakter tych demonstracji są wielce wymowne. Świadczą one aż nazbyt wyraźnie, że rasa żydowska nawet we własnej, choć coprawda nieprawnie posiadanej, ojczyźnie, okryta jest wzgardą i nienawiścią.

Chcecie, by ceny dalej się nie podnosiły ze straszną jak dotąd szybkością?
Chcecie, by chleb, mięso, obuwie, ubranie nie było co dnia droższe?
Chcecie, by wartość polskiej marki NIE SPADAŁA wciąż zagranicą?
Nie zmuszajcie rządu do drukowania więcej pieniędzy!
Pożyczcie mu tych, które bez korzyści dla siebie i dla Ojczyzny przechowujecie w domu!

Czy podpisywać pożyczkę?

Z wywodów, zawartych w poprzednim numerze, okazuje się, że umieszczenie znaczniejszej nawet gotówki w pożyczce państwowej jest najpewniejszą i najzyskowniejszą lokatą pieniędzy.*)

Jeszcze korzystniej przedstawia się pożyczka w razie zmiany waluty markowej na złote polskie, wówczas bowiem skarb zamieni obligacje markowe po kursie o 10% wyższym od kursu znaków obiegowych. Kto tedy ma gotówkę i zamierza ją trzymać w skrzyni, niech natychmiast kupi obligacje pożyczki państwowej, gdyż w ten sposób najlepiej zabezpieczy swoje pieniądze od kradzieży lub roztrwonienia na zbytki, a przytem otrzyma 5%, czyli odsetki, jakich żadna kasa i żaden bank dzisiaj mu nie dadzą. Dodajmy jeszcze, że na ulokowaną w pożyczce kwotę posiadacz obligacji może otrzymać każdej chwili pożyczkę do wysokości 80% wartości obligacji, od której płaci tylko pół % rocznie.

Niejeden uboższy człowiek, przeczytawszy to, pomyśli sobie: Radbym z całej duszy Ojczyznę wspomódz i kupić obligacje pożyczki państwowej, ale, dalibóg, nie mam nawet 1000 marek nad to, co mi do życia potrzebne.

Zachodzi teraz pytanie, czy niemożność wydania 1000 marek uwalnia kogoś od nabycia pożyczki? Nie! Każdy obywatel, nawet najuboższy, powinien ją nabyć bezwarunkowo. Ale jak?

Oto — zapomocą u b e z p i e c z e n i a. Jeżeli trudno komuś wydać naraz 1000 marek lub więcej, to wydatek kilkudziesięciu marek jest tak minimalny, że nawet zupełnie ubogi człowiek może go ponieść bez uszczerbku dla siebie.

Weźmy przykład. Robotnik, liczący 30 lat życia, pragnie ubezpieczyć 1000 marek na lat 20, to znaczy, że gdy osiągnie 50 lat, otrzyma wspomnianą wyżej sumę. W tym celu składa w polskim funduszu wdów i sierot wojennych co roku po 46 marek 21 fen. czyli razem wpłaci 924 mk, dostanie zaś 1000 w postaci 1000 - markowej obligacji pożyczki państwowej. Jest to tak zwane ubezpieczenie ludowe w pożyczce państwowej. Z ubezpieczenia tego może do 10.000 marek korzystać każdy obywatel od 15-go do 60 roku życia b e z b a d a n i a l e k a r s k i e g o. Korzyści tego rodzaju ubezpieczenia mówią same za siebie. Po pierwsze, kupujemy pożyczkę państwową, a więc spełniamy czyn patrjotyczny. Powtóre, ubezpieczamy się na znaczniejszą sumę pieniędzy; po trzecie oszczędzamy grosza; po czwarte wspomagamy polski fundusz wdów i sierot wojennych, który uczestniczy w obrotach instytucji ubezpieczającej.

Dodać tu jeszcze warto, że na wypadek śmierci ubezpieczonego po roku, rodzina jego lub ten, kogo on swoim spadkobiercą wyznaczy, otrzyma zwrot zapłaconej premji (t. j. składki); jeżeli śmierć nastąpi po 2 latach, należy się już połowa sumy ubezpieczonej, po 3 latach zaś towarzystwo ubezpieczeń musi wypłacić całą sumę. Są to warunki niesłychanie korzystne, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w razie, gdy ktoś przestanie w 4-tym roku lub później płacić premję, nie traci do zapłaconych już prawa i może żądać wykupu ubezpieczenia albo zamiany na ubezpieczenie wolne od premji i t. d. W razie potrzeby można też uzyskać na zastaw polisy (t. j. dowodu ubezpieczenia) pożyczkę do wysokości kwoty ubezpieczonej w g o t ó w c e i to na bardzo dogodnych warunkach.

Powyższe szczegóły dowodzą, że każdy, nawet zupełnie ubogi obywatel, każdy średni urzędnik, robotnik, rzemieślnik i drobny kupiec, każda pracująca kobieta, służąca, wyrobnik czy terminator, mogą się i powinni ubezpieczyć na 1000 lub więcej marek w polskiej pożyczce państwowej. W ten sposób, nie pozbywając się gotówki, za kilkadziesiąt lub kilkaset marek rocznie można zapewnić sobie i swoim bliskim pokaźną sumę na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy, a równocześnie spełnić czyn obywatelski.

Kto chce się przyczynić do wzbogacenia naszego skarbu, kto chce zmniejszyć niedolę wdów i sierot wojennych, a przytem sam zrobić doskonały interes — ten niech zaraz ubezpieczy się w polskiej pożyczce państwowej.

Szczegółowych informacji w tej sprawie zasięgać można codzień od godz. 6—7 wiecz., w biurze Stow Rob. Chrześc., Krak. Przedm. 7, I. p. Udzielać tych informacji będzie p. Feliks Kozubowski, redaktor naszego pisma. Tam przyjmuje się również wnioski na ubezpieczenie ludowe w pożyczce państwowej.

*) Wyobraźmy sobie, że ktoś kupuje teraz obligację 5-letniej pożyczki państwowej wartości 100 marek. Dziś za 100 marek dostaje się 12 franków. Gdybyśmy przypuścili, że wartość marki stale się będzie podnosić co rok tylko o 10%, to w r. 1925, a więc w chwili zwrotu pożyczki za 100 marek, które w pożyczkę włożyliśmy, otrzymamy nie 12, ale 19 franków; do tego doliczyć trzeba procentu blisko 28 marek, tak, że zysk na każdej 100-markowej obligacji wyniesie conajmniej 9 fr. z centymami t. j. 77½ %!

Żołnierz ojczystych broni wciąż rubieży
I w tryumf Polski niezachwianie wierzy.
Ty grosz daj tylko, kiedy siedzisz w domu,
Byś się nie okrył wieczną hańbą sromu.

FELIKS KOZUBOWSKI

(SYN)

Z OTCHŁANI KU SŁOŃCU.

Powieść.

15)

Położywszy manifest na biurku, król uśmiechnął się i zatarł ręce.

— Wiem, że mi to nie przysporzy popularności u błękitnych. Także bankierzy i fabrykanci nie będą zachwyceni treścią manifestu. Czy mogę jednak oglądać się na tysiące, kiedy chodzi o miljony? Mam przeświadczenie, że obrałem drogę dobrą. To dosyć...

Nacisnął dzwonek.

— Prosić ochmistrza dworu, kanclerza i sekretarza kancelarji.

Po upływie paru minut wezwani dygnitarze zjawili się w gabinecie.

— Sekretarzu, bądź łaskaw przeczytać manifest, który dziś rano ukaże się na ulicach miasta.

Dostojnicy byli niemile dotknięci faktem, że nowy monarcha nie zasięgnął ich rady przy układaniu pisma, jak również tonem jego, nie dopuszczającym opozycji. Ale pokryli milczeniem pierwszą porażkę.

Hrabia Groon, sekretarz kancelarji dworskiej, wziął do ręki arkusz i zaczął czytać powoli, wyraźnie, podnosząc nieco głos w miejscach ważniejszych lub kładąc na niektórych wyrazach większy nacisk.

Przez cały czas czytania tak ochmistrz, jak i kanclerz, książę Davis, siedzieli bez ruchu, wsłuchani w każdy szczegół pisma. Gdy zaś sekretarz skończył, zabrał głos baron Ringen.

— Najjaśniejszy Panie, daruj, że zwrócę uwagę na tytuł manifestu. Od trzech stuleci przodkowie Waszej Królewskiej Mości nigdy inaczej nie zaczynali podobnych dokumentów, jak tylko od słów: „Do Naszych wiernych poddanych". Nawet konstytucja nasza mówi tylko o „poddanych...

— Konstytucja skandyjska jest przestarzała, rzekł król — wyraz „poddany" nie ma dziś żadnego uzasadnienia. Nikt w Skandji nie jest m o i m poddanym, gdyż wszyscy obywatele poddani są jedynie p r a w o m.

— Czy mogę zabrać głos w sprawie samego manifestu? — zapytał książę Davis.

— Ależ naturalnie — uśmiechnął się monarcha.

— Ze względów dyplomatycznych byłoby może lepiej nie wspominać nic o przedsięwziętej przez Waszą Królewską Mość próbie porozumienia z Oceanją.

Cyprjan zamyślił się, ale ostatecznie osądził, że kanclerz nie ma słuszności. Zdanie króla poparli zarówno ochmistrz, jak i sekretarz, twierdząc, iż pokojowe zamiary monarchy mogą wpłynąć hamująco na działalność partji przewrotowych.

— Przyznam się, że mam sporo zastrzeżeń co do formy i treści manifestu — mówił dalej kanclerz. — Ograniczę się wszakże do paru tylko rzeczy.

— Słucham cię, książę.

— Najpierw ta wzmianka o dużych brakach; socjaliści i komuniści znajdą w tych słowach potwierdzenie tego, co zawsze mówili.

— Trudno; szkoda, że inne stronnictwa również braków nie wytykały.

— Potem ten ustęp, w którym jest mowa o usunięciu nierówności, płynącej z różnic pochodzenia i stanu. Rozumiem, że to jest dzisiaj konieczne, ale można by trochę łagodniejszych użyć określeń.

— Naprzykład jakich?

— Wymagałoby to nieco dłuższego czasu, pewnego przemyślenia...

Król dopatrzył się w ostatnich słowach kanclerza zarzutu powierzchowności i zbytniego pośpiechu przy układaniu manifestu.

— Nie miałem istotnie zbyt wiele czasu do namysłu, zwłaszcza, że chciałem wygotować tekst możliwie szybko, tak, aby rano był już wszystkim znany. Sądzę przecie, że wszystko w nim dobrze zważone i odważone. Nie lubię rzucać słów na wiatr i nie mam zwyczaju przesadzać. Czuję się w zupełności na siłach do przeprowadzenia wszystkiego, co w manifeście zapowiadam.

Kanclerz zrobił uroczystą minę, powstał i składając głęboki ukłon, oświadczył:

— Pozwolę sobie najpokorniej prosić Waszą Królewską Mość o łaskawe zwolnienie mnie z wysokiego urzędu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co słychać w Polsce?

Armja polska zdobyła Mohylów nad Dniestrem rozbiwszy doszczętnie 12-tą armję bolszewicką. W ostatnich dniach wpadły w nasze ręce Białocerkiew Bracław i Rokitno, a następnie Kijów, przyczem zniszczona została także 10-ta armja sowietów.

Na obszarze ziem wschodnich wszelkie strajki zostały surowo zakazane.

Prusacy dopuszczają coraz to większych gwałtów na Śląsku Górnym.

Zamiana koron na marki dała wynik dla skarbu naszego bardzo pomyślny.

Sejm uchwalił ustawę, która ogranicza znacznie alkoholizm.

W manifestacjach z okazji 3-go Maja, urządzonych przez ludność polską na Górn. Śląsku, wzięło udział ogółem pół miljona osób. Najwspanialej wypadły uroczystości w Katowicach, gdzie w pochodzie szło 145.000 ludzi, niosąc pół tysiąca sztandarów.

Rozbójnicze bandy pruskie, hulające na Górnym Śląsku pod nazwą Sicherheitswehru, zostały przez Francuzów rozbrojone i zamknięte w koszarach.

Król angielski wysłał w dniu 3. Maja do Naczelnika państwa telegram bardzo serdeczny, w którym wyraża przekonanie, że Polska ma przed sobą wielką przyszłość.

Od Redakcji.

Z braku miejsca nie mogliśmy dotąd wydrukować Listu Pasterskiego, wydanego przez J. E. Ks. Biskupa Fulmana. List ten, podobnie jak i pierwszy, obfituje w szereg podniosłych wskazań i głębokich myśli. Podamy go Szan. Czytelnikom w kilku obszernych wyjątkach.

Sprawy robotnicze.

Strajki w przemyśle włóknistym. Strajk w przemyśle włóknistym w Królestwie rozszerzył się i na inne gałęzie przemysłu i ostatnio objął również przemysł drzewny.

W Łodzi strajkują wszystkie fabryki włókniste, oprócz 85 małych, zatrudniających 3000 robotników, których właściciele podpisali cennik. Strajkują wszystkie przedsiębiorstwa w przemyśle metalowym, drzewnym i innych gałęziach. Ogółem strajkuje w Łodzi z górą 50.000 robotników.

W Pabijanicach strajkuje około 3 tysiące. Ostatnio ręczni tkacze otrzymali w Pabijanicach podwyżki, wynoszące 200%.

W Zgierzu strajkuje z górą 2 tysiące robotników.

Dalej strajkują robotnicy w przemyśle włóknistym w Żyrardowie, Zawierciu, Piotrkowie i Tomaszowie Maz., jak również ręczni tkacze w Zduńskiej Woli, Aleksandrowie, Helenowie i Ozorkowie.

W tych dniach odbyła się konferencja przedstawicieli organizacji przemysłowców, ministerjum przemysłu i handlu, ministerjum aprowizacji, ministerjum pracy oraz przedstawicieli Związków Zawodowych.

Pragnąć należy, aby wynikiem tych narad było zakończenie strajku, godzącego w interesy całego ogółu, nie wyłączając przemysłowców i robotników.

Pamiętna rocznica.

W dniu 15 maja mija lat 29 od czasu wydania przez pap. Leona XIII. pisma w sprawie robotniczej czyli encykliki, zaczynającej się od słów „Rerum novarum". W roku ubiegłym obchodzili robotnicy chrześcijańscy tę rocznicę nadzwyczaj uroczyście. I w tym roku należy uczcić pamięć wielkiego dzieła, jakiem była i jest encyklika. Apelujemy do wszystkich chrześcijańskich robotniczych stowarzyszeń i związków, tak oświatowych, jak zawodowych, by choć skromnym obchodem przypomniały swoim członkom to wielkie zdarzenie.

Kronika polityczna.

Parlament duński liczy na 95 posłów tylko 2 socjalistów.

W Nadrenji przebywa obecnie 20.000 żołnierzy belgijskich, 95.000 francuskich, 16.000 ameryk. i 15.000 ang., razem przeto ma tam Koalicja 146.000 wojska.

Traktat pokojowy Koalicji z Turcją będzie ogłoszony jeszcze w maju.

Czesi nie wpuścili do parlamentu ani jednego żyda.

Ksiądz Hlinka, głośny patrjota słowacki i męczennik za wolność swego narodu, został obrany posłem do parlamentu czesko-słowackiego, wobec czego musieli go Czesi uwolnić z więzienia.

Rada ambasadorów ustaliła już granice polsko-niemieckie.

W Czechach były rozruchy głodowe.

W San Remo odbył się zjazd przedstawicieli Koalicji, gdzie między innemi postanowiono zmusić Niemcy do ścisłego wykonania traktatu, oraz przyznano żydom Palestynę.

Rzeź Polaków urządzili bolszewicy w Petersburgu; zbiry Trockiego wpadły do kościoła św. Katarzyny i porwały od mszy św. biskupa ks. Cieplaka, mordując przytem dziesiątki wiernych.

Z Urzędu Wojewódzkiego.

Od końca ub. m. gabinet urzędowy Wojewody Lubelskiego i biura 5 Departamentów Urzędu Wojewódzkiego, a mianowicie: Dep. Prezydjalnego (I), Administracyjnego (II), Samorządowego (III), Aprowizacyjnego (V), Rolnictwa i weterynarji (VI) oraz Kancelarja Główna mieszczą się w gmachu wojewódzkim przy ul. Niecałej Nr. 14. Pan Wojewoda przyjmuje od godz. 12-tej do 1-ej, Naczelnicy Departamentów od g. 11-ej do 1-ej codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Równocześnie przeniosła się Okr. Dyrekcja Rob. Publicz. (Dep. IX. Urzędu Wojewódzkiego) z Krakowskiego Przedmieścia Nr. 78 do gmachu gubernialnego.

Z życia naszego Stowarzyszenia.

Sprawozdanie z zebrania.

Ostatnie nasze zebranie odbyło się pod znakiem Konstytucji 3-go Maja. Zagaił je prezes p. Dziewiecki, poczem p. Stanisław Sasorski, redaktor „Głosu Lubelskiego", miał dłuższy, bardzo rzeczowo opracowany wykład na temat Konstytucji, pożyczki państwowej i zagadnień plebiscytowych. W pierwszej części swego przemówienia red. Sasorski omówił najważniejsze wady ustroju Rzptej, poczem przedstawił reformy Sejmu Czteroletniego. Następnie prelegent przeszedł do stosunków obecnych i wskazując na ciężkie położenie ekonomiczne Rzeczypospolitej, wezwał obecnych do podpisywania świeżo ogłoszonej pożyczki państwowej, która słusznie nazwana została pożyczką Odrodzenia Polski, albowiem fundusze, jakich dostarczy, mają być w znacznej części obrócone na odbudowę przemysłu i rolnictwa. Z chwilą zaś, kiedy ta odbudowa będzie rozpoczęta, znikną w kraju bezrobotni, podniesie się produkcja i stosunki ekonomiczne znacznie się poprawią.

W trzeciej części swego wykładu red. Sasorski przedstawił wyczerpująco i nader przystępnie sprawę plebiscytów na ziemiach południowo-zachodnich i północnych Rzeczypospolitej. Zajmujące swoje uwagi oparł prelegent na mapie, na której obszary plebiscytowe były wyraźnie zaznaczone. Przemówienie red. Sasorskiego nagrodzone zostało hucznymi oklaskami. Potem zabrał głos jeszcze raz prezes p. Dziewiecki i zaprosił obecnych do składania ofiar na plebiscyt. **r.**

Obchód 3-go Maja w Piaskach Wielkich.

(Korespondencja własna).

Trzeci maj w Piaskach Wielkich obchodziliśmy bardzo uroczyście. Po nabożeństwie w kościele parafialnym wyruszył pochód ze sztandarem narodowym, niesionym przez uczestnika powstania z r. 1863. Tuż za nim czwórkami szła, śpiewając „Na bagnet broń!... bolszewika goń!... marsz, marsz..." młódź piasecka, należąca do Stowarzyszenia Młodzieży polskiej, dalej ochronka i liczne szeregi dzieci szkolnych, które niosły sztandarki i hasła. „W szczęściu wszystkich—wszystkich cele"— głosiło piękne hasło szkoły piaseckiej. Pochód zamykała liczna grupa Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich i tłumy ludu miejskiego. W czasie pochodu spotkała nas miła niespodzianka: z balkonu posterunku policji państwowej zagrano hucznie „Boże coś Polskę" i „Nie rzucim ziemi". Przy figurze wygłoszone zostały przez dzieci szkolne wiersze, a następnie przemówienia: od Nauczycielstwa, Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, Młodzieży Polskiej i dzieci szkolnych. Utkwiło mi w pamięci zdanie, wypowiedziane przez ucznia: „Na froncie wojsko polskie walczy w obronie Ojczyzny naszej, a tutaj armja polskich dzieci szkolnych". Z okrzykami na cześć szkoły polskiej, wojska polskiego i naczelnika państwa, Józefa Piłsudskiego, wyruszyliśmy z powrotem.

Uczestnik obchodu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie

ś. p. Zofji Głębikowskiej,

a w szczególności Wielebn. Ks. Promotorowi Bractwa św. Trójcy Ks. Bryłowskiemu i Ks. Rektorowi Michalewskiemu, Starszemu Zgromadzenia p. Kowalczykowi, Zarządowi Stow. Robotn. Chrześc. i wszystkim Przyjaciołom i Znajomym Zmarłej,

składają serdeczne „BÓG ZAPŁAĆ!"

MĄŻ i RODZINA.

Nie chcecie, by ceny dalej się podnosiły z coraz większą szybkością?
Nie chcecie, by chleb był coraz droższy, mięsa coraz mniej, ubranie i obuwie coraz gorsze?
Nie chcecie, by marka polska była coraz mniej warta zagranicą?
Nie chcecie, by w Polsce było coraz gorzej?

To podpisujcie Pożyczkę Odrodzenia Polski.

Redaktor kierujący i odpowiedzialny: Feliks Kozubowski.

„Drukarnia Ludowa" J. Popiela — Lublin.

Wydawnictwo Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w Lublinie.